Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VII. Warszawa, dnia 1. lutego 1929. Nr. 3.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer **25 groszy.**
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 252.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marjan Piechociński.**
Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór. Telefon 420-62.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Ks. Aleksy Hajduk

Idea religijna Kościoła Narodowego.

Spostrzedz, odszukać myśl, ideę religijną, mogą tylko ludzie szczerze religijni,—ludzie, którzy łakną wielkiej idei twórczej, któraby wskazała im właściwe cele życia ludzkiego na ziemi i rozświeciła daleką drogę ku wyżynom. Dobę obecną możnaby słusznie nazwać okresem poszukiwań. Poszukują dziś wszyscy wszystkiego. Poszukują też ludzie zdrowej i uczciwej strawy religijnej, a tą jest niewątpliwie czysta Ewangelja Jezusa Chrystusa.

Kościół Narodowy, opowiadając to Słowo Boże, ułatwia zrealizowanie tego celu, wiedząc dobrze, że wychowanie człowieka przez religję tylko wtedy ma wartość, gdy zdobywa ona serca ludzkie miłością i szlachetnością swej myśli, gdy dobra wola człowieka, porwana widokiem piękna moralnego, poddaje się działaniu ducha religji i idzie na służbę jej ideału. Taką dobrą wolę budzić można tylko za pośrednictwem przekonywania, nigdy zaś, tak jak to czyni np. Kościół rzymski, przy pomocy przymusu i przeróżnych nakazów.

Ludzkość dąży od wieków do doskonałości, bo taka już jest natura człowieka, że wciąż chce się dźwigać i posuwać naprzód. Tak było jeszcze przed Chrystusem, ale dopiero On pierwszy przedstawił należycie

właściwy ideał i powołanie człowieka, mówiąc: „Bądźcie doskonałymi, jak doskonałym jest Ojciec wasz w niebiesiech“. Człowiek ma więc być doskonałym, jak doskonałym jest sam Bóg, nasz Ojciec, a przynajmniej winien starać się o to i dążyć do tego celu całą duszą. Ludzkość jednak stopniowo tylko, jakby etapami, szła do poznania Boga, wskutek tego powoli doskonalił się również ideał człowieka w ciągu wieków. Wskazuje to najlepiej historja Kościoła chrześcijańskiego od czasów apostolskich począwszy.

W epoce pierwszych prześladowań Kościoła, Bóg jest uosobieniem miłosierdzia, — w następnej epoce bizantyjskiej, staje się On surowym sędzią, który budzi naokoło lęk i grozę, — w epoce średniowiecznego rycerstwa i wypraw krzyżowych jest On Bogiem zwycięstwa, z krzyżem i mieczem w ręku, — Bóg czasów św. Franciszka z Assyżu jest znów uosobieniem najwyższej dobroci, którego wielki poeta Dante określa jako miłość, co porusza słońce i gwiazdy, rozlewając naokoło siebie szczęście i radość. Dopiero Kościół rzymski, pragnąc panowania papieża i jego kleru nad światem, obniżył ten wspaniały wzlot duszy ludzkiej do Boga. On właśnie przez setki lat także nasz naród polski zakuł w kajdany duchowe i wodził po manowcach, a drogi do ideału mu nie wskazał. Kościół papiesko-despotyczny jest przyczyną tej długiej walki, którą od kilkunastu wieków cała uciśniona ludzkość toczy o wolność z wszelakiem ciemięstwem.

Ujarzmione narody przetrwały w niewoli duchowej całe wieki, lecz w upadlającem nawet poniżeniu Boska myśl Zbawiciela nieprzestawała rozwijać się. Ona ożywiała ciągle usiłowania prawych wyznawców Chrystusa, którzy z narażeniem się na wszelkiego rodzaju prześladowania, pracowali nad podniesieniem ludzkości z tego poniżającego stanu, jak też nad postawieniem jej na tym stopniu udoskonalenia moralnego, do jakiego ścisłe wykonywanie zasad Ewangelji, doprowadzić ją było powinno. Prawi mężowie Boży, powstający w czasie wielkiej Reformacji od 14 wieku otwarcie przeciw zdeptaniu ewangelicznych zasad wolności, równości i braterstwa przez bogate rzymskie duchowieństwo, prześladowaniem lub śmiercią męczeńską przepłacili szlachetne chęci, dźwigania ludu z moralnego upadku. Wiemy, że Wiklef, pierwszy reformator Anglji, został przez Grzegorza XI w r. 1377 potępiony. Jan Hus, apostoł Czech, został spalony na stosie w r. 1415 w Konstancji. Hieronim z Pragi, uczeń jego, poniósł tamże śmierć męczeńską 1416 r. Hieronim Savonarolla, Dominik di Pescia, Sylwester Marusio, wszyscy trzej zostali żywcem spaleni z rozkazu papieża Aleksandra VI-go w Florencji 1498 r. i tysiące innych męczenników złożyło swe życie za Chrystusa, walcząc z obłudą papiestwa.

Nie może więc być mowy o stałem i świadomem dążeniu do rozwoju i o doskonaleniu stosunków między ludźmi, do przyjścia Królestwa Bożego na ziemi, w tych nieludzkich warunkach. Stosy św. inkwizycji dziś wprawdzie zagasły, jednak na porządku dziennym spotkać się można z ekskomunikami, potępieniem i wyklinaniem przez Rzym ludzi inaczej myślących. Przywykliśmy już do tego, ale nie przestaliśmy się modlić: „Przyjdź Królestwo Twoje!“.

Ideę Królestwa Bożego na ziemi, ideę oparcia stosunków pomiędzy ludźmi na podstawach braterstwa, sprawiedliwości i wolności, w całej pełni przynosi dopiero Kościół Narodowy przez to, że uznał jedność całej ludzkości w Bogu. Kościół Narodowy prowadzi też ludzi do wyzwolenia i wol-

ności najwyższej, do wolności synów Bożych. Idzie więc tylko o to, aby ludzie wolności tej nie szukali poza Bogiem, a tem bardziej wbrew Niemu, bo wtedy dążność ta wypaczy się i zwichnie w zarodku. Bez Boga niemasz prawdziwej wolności, bo niema wyzwolenia z pod jarzma cielesnego i przewagi zmysłowej, niema panowania nad sobą i siły ducha, niema wyższej doskonałości ani właściwego celu życia człowieka.

Kościół Narodowy, oparty na Bożej nauce, jest największą dźwignią wolności i krzewicielem prawdziwego postępu. Pod wpływem tego ogólnego dążenia ludzi do wolności duchowej, przeobraził się i ukształtował poniekąd pogląd nasz na naturę Bożą. Bóg nie przestał prawdzie być dla nas Stwórcą, Panem, Władcą, Sędzią i Ojcem naszym, ale stał się zarazem Dawcą prawdziwej wolności i Źródłem prawdziwego postępu, czego nigdy nie odczuwali ludzie żyjący dawniej w niewoli, pod jarzmem Kościoła rzymskiego, opartego na systemie ślepej wiary w skostniałe dogmaty.

„Gdzie Duch Święty, tam wolność", — mówi Pismo Święte. W Bogu tylko dusza nasza znajdzie wyzwolenie i wolność swoją. Budzący się obecnie wolny ruch religijny w Polsce płynie z tych właśnie tajników duszy ludzkiej, która obecnie głęboko odczuwa potrzebę Boga — Wybawiciela i Zbawcy. Chcemy przez żywą i rozumną wiarę iść do pełnej wolności, do rozwoju kulturalnego, do triumfu ducha nad ciałem i pełności życia, do budowania Kościoła Bożego na ziemi. Ewangelja w sercu i w czynie, miłość, wolność i sprawiedliwość powszechna, oto ideał Kościoła Narodowego.

Trzeba nam koniecznie energji, samodzielności, twórczości, przewidywania i zapobiegliwości; trzeba solidarności, karności i organizacji, czyli współdziałania wzajemnego, — bo tylko w tem leży moc i siła Kościoła Narodowego, bez której niema zwycięstwa i wolności. Sumienie zdaje się dziś mówić każdemu z nas: „Bądź sobą", zachowaj swą indywidualność, rozwiń swe zdolności, zachowaj i spotęguj swe siły, abyś był dzielnym członkiem wolnego Kościoła, dobrym obywatelem, obrońcą Ojczyzny i moralności, żebyś potrafił pokonać wszelkie trudności i oprzeć się wszelkiej pokusie. — Pragnij tego nie tylko dla siebie, ale i dla bliźnich twoich, dla całego narodu. Bądź apostołem miłości, wolności i sprawiedliwości powszechnej, abyś zrealizował w ciągu swego życia swoje Królestwo Boże na ziemi". Takie są ideały, takie dążenia Kościoła Narodowego.

Ideały te winny znaleść swój wyraz zarówno w życiu naszem prywatnem jak i społecznem, a szczególnie w pracy naszej parafjalnej i stowarzyszeniowej. W ich duchu kształćmy naszą młodzież i pouczajmy starszych, a wolny Kościół Narodowy stanie się ostoją duchową postępu i fundamentem odrodzonej Polski. O to módlmy się też do naszego Boskiego Mistrza, najwyższego Pasterza naszego Kościoła i Nauczyciela Bożej Prawdy.

Chrystus jest wszędzie, gdzie ktoś jest prześladowanym za Prawdę; gdzie jest jakaś nędza, której trzeba ulżyć; jakiś błąd, który trzeba sprostować; jakaś reforma do przeprowadzenia; jakieś bezprawie, które trzeba ukrócić. *W. MONOD.*

ś. † p.

Ks. JAN GRITENAS

pierwszy biskup
Litewskiego Narodowego Katolickiego Kościoła.

Niezmiernie ciężką i bolesną stratę poniósł nasz bratni, Narodowy Kościół litewski. Dnia 28. grudnia, o godz. 4. pop. zmarł w Scranton, w Stanach Zjedn., jeden z jego wodzów duchowych i współtwórców, Ks. Jan Gritenas, pierwszy z woli ludu biskup litewski. Naród litewski, wspólną historją zjednoczony z Polską, w takiej samej jęczał duchowej niewoli jak my, polacy. Dopiero na wychodźtwie poznał światło czystej Ewangelji i zachęcony przykładem Polskiego Narodowego Kościoła, rozpoczął organizować swój własny wolny Kościół Narodowy.

Pionierem tego ruchu był śp. biskup Gritenas. Urodzony na Kowieńszczyźnie, wcześnie wyemigrował do Ameryki. Poznawszy zasady Narodowego Kościoła, pokochał je całem sercem, wstąpił do naszego Seminarjum w Scranton i w r. 1915. został wyświęcony przez naszego naczelnego biskupa, Ks. Hodura, tamże na kapłana. Początkowo pracował jako proboszcz w polskich parafjach, w Wilkes-barre i Dupont, a w r. 1917. objął kierownictwo pierwszej wolnej parafji litewskiej w Providence koło Scranton. W ogromnie trudnych warunkach rozpoczął walkę o zdobycie ludu litewskiego, dotychczas zostającego prawie całkowicie pod władzą papieską, dla Chrystusa i Jego czystej Ewangelji. Przetłumaczył liturgję mszalną na język litewski, aby naród mógł brać czynny udział w Służbie Bożej, pisał broszury i artykuły do pism, zakładał towarzystwa kościelne, oświatowe i społeczne, litewskie; stworzył zdrowy fundament pod wolny Kościół litewski. Nadewszystko zaś ukochał Słowo Boże, które z całą żarliwością apostolską głosił zarówno ludowi swemu, jak też polskiemu, który taką samą miłością serdeczną ukochał.

Gdy upadł Carat rosyjski i narody nasze, polski i litewski, zdobyły wolność polityczną, ruszył Ks. Jan do swojej ojczyzny. W drodze do Litwy, głosił Słowo Boże takie w Polsce w r. 1923. Poznawszy stosunki w swoim kraju rodzinnym, wrócił do Ameryki, aby przygotować ludzi i środki materjalne dla wielkiego dzieła, apostolstwa Chrystusowego na Litwie.

Dnia 16. lipca 1924. został śp. Zmarły wybrany przez Synod w Scranton na biskupa Litewskiego Narodowego Kościoła. Święcenia biskupie otrzymał tamże z rąk biskupa naczelnego naszego Kościoła, Ks. Hodura, razem z biskupami polskimi, księżmi: Bończakiem, Gawrychowskim i Grochowskim. Jako biskup litewski pracował śp. Ks. Jan z podwójną żarliwością, organizował nowe wolne parafje, kształcił kapłanów, budził ze snu lud litewski. Wytężona praca apostolska i liczne prześladowania, jakie znosić musiał ze strony nieprzyjaciół sprawy Bożej, wyczerpała jego siły fizyczne. W ostatnich latach wywiązała się chorobą serca, której w dzień św. Młodzianków uległ śp. Zmarły.

Żegnając serdecznie zasłużonego Biskupa i Kapłana, dzielnego pracownika w Winnicy Pańskiej, i modląc się o pokój wieczny dla jego szlachetnej duszy, zasyłamy bratniemu Litewskiemu Narodowemu Kościołowi wyrazy szczerego współczucia i pociechy z powodu wielkiej straty, jaką poniósł przez zgon swego zasłużonego Kierownika.

Wszystkie parafje Narodowe proszone są w Polsce o nabożeństwa żałobne ku uczczeniu pamięci śp. zmarłego Biskupa.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Juljusz Górecki

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

KOŚCIÓŁ „WOJUJĄCY".

(Ciąg dalszy).

Bohaterska śmierć apostoła Czech, Ks. Jana Husa, na stosie w Konstancji zapoczątkowała w wieku 15. żywy ruch reformacyjny w całej Europie środkowej. Szerokie rzesze ludu domagać się poczęły zniesienia wielkich przywilejów kleru rzymskiego i powrotu Kościoła do wskazań pierwotnego chrześcijaństwa. Husyccy kaznodzieje głosić poczęli zbliżanie się Królestwa Bożego, czasu, w którym nie będzie już bogaczy i nędzarzy, a wszyscy wolni będą od cierpień. Nie uznawali oni różnic stanu, braćmi i siostrami się zwali. Zdemokratyzowali organizację kościelną, w duchu wyboru kleru przez lud. Głównym ośrodkiem tej demokracji husyckiej była miejscowość Taborem zwana, dlatego ich Taborytami nazywano. Papież i cesarz niemiecki wypowiedzieli wojnę Czechom. Marcin V, bullą wydaną w 1420 r., wezwał całe chrześcijaństwo do „wyprawy krzyżowej" przeciwko Husytom, a na czele jednej z nich stanął sam legat papieski, kardynał Juljusz Cesarini. I tylko niesłychane męstwo Taborytów ochroniło ich od zagłady, bo na samą wieść o zbliżaniu się ich, rycerstwo „krzyżowe" uciekało w popłochu. Mężnie bronił się lud czeski przed przemocą papieża i cesarza, lecz w końcu, po dwuwiekowej prawie walce, musiał uledz przeważającej sile wrogów.

Okrucieństwo prześladowań religijnych doprowadził do szczytu wielki inkwizytor papieski w Hiszpanji, przeor Dominikanów, Tomasz Torquemada. Liczba ofiar tego jednego tylko inkwizytora wynosi przeszło 10 tysięcy ludzi spalonych żywcem, 6 tysięcy spalonych po śmierci lub zaocznie, i wiele tysięcy ludzi pozbawionych czci, majątku oraz skazanych na inne kary. I dopiero zwycięski oręż Napoleona w 1808 r. otworzył straszne więzienia Inkwizycji w tym kraju. W sąsiedniej Portugalji, gdzie czynności inkwizytorów pełnili O. O. Jezuici, inkwizycja dotrwała także do początków 19 wieku.

Mimo oporu ludu także we Włoszech pracowały inkwizycyjne sądy, szczególnie w „Państwie kościelnem", w Medjolanie i w Neapolu. A ofiarą ich byli tu nie tylko jacyś nieznani „sekciarze", ale prawdzi-

we potęgi ducha, których imiona złotemi głoskami zapisane są w dziejach umysłowości nowoczesnej świata.

Jednym z przejawów walki Kościoła rzymskiego z nauką był spór o miejsce ziemi we wszechświecie. Sądzono dawniej, że ziemia jest środkowym punktem wszechświata, a słońce i różne planety krążą wokoło niej, nieruchomej i królującej w przyrodzie. I dopiero znakomity nasz rodak, astronom Kopernik, w r. 1543. wykazał, że nie ziemia, a słońce jest ośrodkiem naszego systemu planetarnego, ziemia zaś jest małą planetą, obracającą się wokoło słońca. Prawda ta, której dziś dzieci w szkołach się uczą, była przedmiotem walki i prześladowań. Wprawdzie Kopernika na śmierć nie skazano, gdyż dość wcześnie umarł, ale już jego epokowe dzieło: „O obrotach ciał niebieskich", znalazło się w spisie książek, przez Kościół papieski potępionych i „wiernym" zakazanych. A tych, którzy dalej snuli wnioski z nauki Kopernika, dosięgła już straszna ręka św. Inkwizycji.

Jednym z pierwszych wyznawców nauki naszego astronoma był b. dominikanin neapolitański, Dżiordano Bruno. Przejęty wielkim odkryciem, głosił je niestrudzenie po Europie; wyciągał z nauki Kopernika dalsze wnioski, głosząc, że wszechświat jest nieskończony i że wypełniają go liczne światy, że niektóre z nich są zamieszkałe i t. d. Wydalany z różnych krajów, wrócił on do Włoch, gdzie po spędzeniu kilkunastu lat w więzieniu, sąd św. Inkwizycji skazał go na spalenie żywcem. W dniu 16. lutego 1600 r. spłonęła w Rzymie ta prawdziwa pochodnia ludzkiego ducha, jaką był Dżiordano Bruno.

„Straszną przeszliśmy drogę, drogę zgryzoty i trwogi. Na prawo i lewo otaczają ją tysiące stosów, tysiące krwawych rusztowań. Płomienie z trzaskiem biją w niebo; nogi nasze brodzą w strumieniach krwi ludzkiej: ciała ludzkie płoną w krwawym żarze, ścięte głowy toczą się po drodze. Obok nas czołgają wynędzniałe postacie; blaski ich oczu zgasiła ciemność więzienia; członki ich rozszarpały i wykrzywiły tortury, ich dusze zostały znieważone, złamane i shańbione... A droga to prawie bez końca. Ciągnie się ona w nieskończonych zakrętach przez wszystkie kraje Zachodu. Prowadzi przez całą Europę, przez Włochy, Hiszpanję, Francję i Niemcy... Budowie tej papieskiej drogi śmierci nie przeszkodziło chrześcijaństwo ani cywilizacja. Co za straszną moc musiał posiadać ten, który ją zakładał... Tortury, stosy, miecze, stały się „apostołami" religji Chrystusa... Gdzież podziała się czysta, pogodna religja Jezusa? Gdzie podziała się wiara w mądrego, sprawiedliwego i dobrotliwego Boga?..." Tak przez długie wieki, nie siłą zwycięzkiej idei, lecz brutalnego gwałtu, utrzymywał Kościół rzymski swą władzę nad duszami ludzkiemi.

I nie pomogą fałsze, którymi usiłują niektórzy zrzucić odpowiedzialność papiestwa za te zbrodnie na świeckie władze: „Tępienie herezyj zapomocą środków nie mających nic wspólnego z moralnością chrześcijańską, chociaż je obłuda i fanatyzm pozorowały przykazaniem chrześcijańskiej miłości, i wogóle prześladowanie godziwej wolności i uczciwości myśli i uczucia, prześladowanie, z którego żadna obłudna i wykrętna mądrość pseudouczonych, nie oczyści historji Kościoła średnio-

wiecznego ani późniejszego także...”[1]) oto tak ocenia odpowiedzialność Kościoła papieskiego prof. I. Chrzanowski. A prof. M. Zdziechowski, myśliciel rzymsko-katolicki, pisze: „Religja i okrucieństwo—to co najwznioślejsze i to co najpodlejsze w duszy człowieka, zdawałoby się, że jedno powinno wykluczać drugie; niestety, jedno z drugiem szło tak często w parze! Oczywiście mam tu na myśli Inkwizycję”.[2])

A jeśli dziś stosy Inkwizycji już nie płoną, to dlatego, że osłabła dłoń, która je niegdyś podpalała; dlatego, że budzące się do życia wolnego ludy, upokorzyły dawną moc i pychę Watykanu. Lecz dotąd nie zamarł duch „wojującego” Kościoła: „Dalecy bądźmy od tego, byśmy mieli zbałamuceni liberalizmem, udającym roztropność — wynajdywać błahe przyczyny w celu obrony Inkwizycji. Precz z twierdzeniami o ówczesnych stosunkach, o srogości obyczajów, o przesadnej gorliwości, jak gdyby Kościół, święta Matka nasza, potrzebował usprawiedliwiać się z postępków Inkwizycji w Hiszpanji lub gdziekolwiek indziej... O, błogosławione niech będą płomienie stosów!... Błogosławioną niech będzie pamięć Tomasza Torquemady...“ Czyj to głos? czy może rozmyślania inkwizytora przed kilkuset laty? Nie! To już za naszych dni zrodzone majaczenie o stosach. Za naszych to dni (w 1897 r.) pisze się te rzeczy, w teologiczno - politycznym miesięczniku, wychodzącym w Rzymie, pod redakcją prałata Leona XIII-go, Ks. Feliksa Cadeny.

C. d. n.

---

[1]) I. Chrzanowski: „Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna“. Wśród zagadnień, książek i ludzi. Lwów, 1922, str. 31—32.

[2]). M. Zdziechowski: „Okrucieństwo“. Przegląd współczesny, sierpień, 1928.

Kobieta a walka z pijaństwem.

W walce z panoszącym się obecnie w Polsce pijaństwem należy przedewszystkiem uświadomić kobietę, odgrywającą niesłychanie ważną rolę w życiu domowem i gospodarczem naszych rodzin. Ona w pierwszym rzędzie jest powołana do oczyszczenia progów naszych domostw z alkoholu, do zrealizowania wzniosłych zasad wstrzemięźliwości w rodzinach naszych. By zaś kobieta mogła godnie spełnić swe zadanie, musi wykształcić w sobie ów hart życia, który jej pozwoli swem życiem przykładnem promieniować i porywać do walki z pijaństwem—ogniska domowe.

Jak straszne spustoszenie czyni bowiem alkohol w życiu kobiety-matki wykazał Prof. Pellman. Według jego badań, pewna matka, nałogowa alkoholiczka, żyjąca 60 lat, pozostawiła swemu potomstwu następującą, pełną zgrozy spuściznę: Z 709 członków całego jej potomstwa było: 7 zbójców i morderców, 76 złoczyńców różnych kategoryj, 144 żebraków, 61 darmozjadów, utrzymywanych z dobroczynności publicznej, a 181 córek, wnuczek i prawnuczek poszło drogą zepsucia. Liczna ta rodzina kosztowała rząd i społeczeństwo przeszło 4 miljony marek przedwojennych.

Dane statystyczne wykazują, że w większości wypadków już w trzecim pokoleniu rodziców pijących wódkę, melancholja, hipochondrja, samobójstwo, a w czwartem: przytępienie umysłowe, idjotyzm, zwyrodnienie i brak potomstwa, stanowią prawie że regułę skutków dziedziczności. Stąd ogni-

ska domowe, gdzie alkohol wkradł się i zatryumfował, spalają się rychło i giną, rody ich wymierają, co stanowi niejako ochronę ludzkości. Nim jednak spłonie żar, podsycany alkoholem, płomienie jego zdołają nieraz wyrządzić wiele szkody, nieszczęść i zbrodni. Według dalszych badań Dr. Pellmana, dzieci dziedziczą łatwiej i szybciej następstwa alkoholu po matce niż po ojcu zarówno alkoholiku, gdyż mocniejsza organicznie natura mężczyzny, silniej opiera się przemożnym wpływom wódki.

Zatem więc i w naszych stosunkach winien rozbrzmiewać potężny głos abstynencji, pędzącej precz wroga naszego największego, wódkę. W życiu codziennem zniknąć powinien ohydny zwyczaj upajania się kobiet i dziewcząt na równi z mężczyznami, podczas różnych „balów“ i uroczystości rodzinnych. Wielkie więc zadanie czeka polską kobietę-matkę, bo nietylko pielęgnowanie i strzeżenie swych dziatek, ale zarówno przekazanie im wzoru własnego przykładnego życia. Równouprawnienie w walce o wspólne szczęście stanie się wtedy jednem z najszczytniejszych celów ludzkości.

O prawdziwą wolność sumienia w Polsce.

Ruch za ustawą wykonawczą do art. 111. i 116. Konstytucji zatacza w Polsce czemraz szersze kręgi. Otrzymujemy cały szereg rezolucji wielkich wieców manifestacyjnych, oraz petycyj, zaopatrzonych tysiącami podpisów, ze wszystkich stron kraju naszego. Także na wychodźtwie, w Ameryce, we Francji, a nawet w Brazylji, budzi się zainteresowanie tę ogromnie ważną dla przyszłości Polski sprawą. Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają niestety, na obszerne sprawozdania w tej dziedzinie. Zamieszczamy dziś tylko dwie charakterystyczne korespondencje:

SZANOWNA REDAKCJO!

Wyrażam cześć ob. posłowi Langierowi i tow., którzy pierwsi odważyli się sprawę wolności sumienia w Polsce postawić na porządku dziennym Sejmu. Wierzę, że nie znajdzie się żadne polskie stronnictwo demokratyczne, któreby było przeciwne wykonaniu naszej Konstytucji w tej dziedzinie ducha. Zasadniczo projekt ustawy jest dobry, w uwzględnieniu jednak zasady wolności sumienia, poręczonej konstytucyjnie wszystkim, należałoby go uzupełnić następująco:

Z art. 8. projektu ustawy wykreślić słowa: *„obywatel polski, który ukończył lat 21. i złożył u powiatowej władzy administracyjnej osobiste zgłoszenie“*. Zamiast tego wstawić: *„mieszkaniec państwa polskiego, który ukończył lat 14. i złożył u powiatowej władzy administracyjnej deklarację pisemną o wystąpieniu i t. d.“* i dodać słowa: *Za dzieci do lat 14. deklarację składają rodzice lub wychowawcy dziecka. Deklaracja o wystąpieniu z Kościoła wolną jest od opłaty stemplowej“*.

Wiek, uprawniający do zmiany wyznania, nie powinien pokrywać się z pełnoletnością cywilno-prawną. Ustawa wyznaniowa austryacka i pruska, przewidywały jako granicę samookreślenia religijnego młodzieży wiek lat 14. W tym wieku dorastająca młodzież ma już z reguły pełną świadomość religijną, której gwałcić nikomu nie wolno. Dlaczego ustawa polska z r. 1929. ma być wsteczniejszą w tej sprawie, w kraju urzędowego przymusu praktyk religijnych w szkołach i ciężkich duchowych tragedji dorastającej młodzieży, — aniżeli prawo cesarsko-austrjackie z r. 1872? — Jeżeli dziś wolno młodym ludziom przed 21 rokiem zawierać nawet związki małżeńskie, to tembardziej dopuszczalna jest zmiana wyznania przez dorastającą młodzież.

Przepis o osobistem zgłoszeniu się petenta do władzy powiatowej byłby w naszych stosunkach wielkiem utrudnieniem wypisywania się z urzędowego Kościoła, oraz źródłem niewłaściwego wpływu niektórych gorliwych o ten Kościół urzędników administracyjnych, których dotąd w Polsce, jak to świadczą liczne procesy karne, nie brak. Deklaracja pisemna jest już dziś zresztą wystarczającą, przy obecnym sposobie wypisywania się z wyznania urzędowego na stan bez wyznania.

Postanowienie, że za małoletnie dzieci składają deklarację rodzice, jest naturalnem, bo oni wszak zadecydowali poprzednio, przy urodzeniu, o zapisaniu dziecka do danego wyznania. Inaczej możnaby wyciągnąć wniosek, że dzieci do 21 roku życia są obowiązane, nawet wbrew woli rodziców i wbrew swojej woli, pozostawać w starowierczych Kościołach, do których ksiąg stanu cywilnego zostały jako niemowlęta zapisane. Tysiące dzieci wyznawców wolnych wyznań przechodzą dziś przez brak tego prawa, tortury moralne w szkole państwowej, gdyż muszą uczyć się przymusowo zasad tej religji, która ich i ich rodziców wyznaniem być przestała, a także przymusowo uczestniczyć w obcych praktykach religijnych, które nie uznają. Jest to w najwyższym stopniu niepedagogiczne i niemoralne. Dlatego należy sprawę tę ustawowo jasno określić.

Przepis o wolności od stempla deklaracji jest konieczny z uwagi na obecne wysokie dla ludzi ubogich koszta wypisywanie się z urzędowych Kościołów. Dziś w Warszawie od głowy trzeba płacić na podanie zł. 3.— na świadectwo urzędowe zł. 3.— na inne załączniki konieczne zł. 1.— razem najmniej zł. 7.—. Przy naszej normalnej rodzinie z 6 głów, należałoby zapłacić zł. 42.— conajmniej. Jest to tak znaczna opłata, że wielu ubogim uniemożliwi oświadczenie urzędowe. Jeżeli zaś chodzi o legalizację całych dziś „nielegalnych“ gmin wyznaniowych w Polsce, o setki tysięcy ludzi, postanowienie to o wolności sumienia, byłoby ze względów finansowych niemożliwe do wykonania.

Przed art. 10. proponuję wstawić nowy artykuł: *„Związki wyznaniowe i pozawyznaniowe są osobą prawną i rządzą się autonomicznie w granicach swego statutu. Mogą sobie wybierać kierowników świeckich i duchownych, budować i utrzymywać świątynie, sale zebrań i własne cmentarze; prowadzić zakłady dobroczynne i uczelnie; nabywać i sprzedawać nieruchomości, tworzyć fundusze i t. d.“*

Dalej wstawić artykuł: *„Dla wykonania obrządków religijnych mogą związki wyznaniowe wybierać sobie pełnoletnich obywateli polskich na duchownych. Stoją oni pod szczególniejszą opieką prawa w czasie wykonywania swych funkcyj religijnych; są wolni od służby wojskowej w czasie pokoju; mogą nosić stosownie do przepisów swej religji strój urzędowy, kierować nabożeństwami i prowadzić pogrzeby i pielgrzymki dla wykonywania obrządku ich religji; po zdaniu egzaminu mają prawo udzielać nauki religji w szkołach publicznych i t. d.*

Aby wolność sumienia była w naszych stosunkach istotnie poręczoną i aby usunąć te przyczyny i preteksty, które dziś stanowią źródło tysięcy procesów i innych konfliktów, należy koniecznie te prawa związków i ich duchownych jasno wyszczególnić. Bez tego ewent. zła wola władz administracyjnych i sądowych może doprowadzić i w przyszłości do szykan i utrudnień w wykonaniu niniejszej ustawy.

Wreszcie po art. 10. projektu należało by dodać nowy artykuł: *„Orzecznictwo w sprawach małżeńskich osób należących do wolnych związków wyznaniowych i pozawyznaniowych, i osób nienależących do żadnego wyznania, należy do sądów państwowych.*

Postanowienie to jest przy znanym naszym chaosie prawa małżeńskiego konieczne, bo inaczej powstałaby luka w ustawie i członkowie tych wolnych zrzeszeń religijnych pozostawaliby w niemożliwym stanie „ex lex“, jak dotychczas. Należy zauważyć, że bez takiego wyraźnego postanowienia ustawy, nasze sądy cywilne spraw małżeńskich nie chcą wogóle rozpatrywać. Dla wyznawców więc wolnych wyznań i osób pozawyznaniowych brakłoby forum sądowego i narażeni byliby na cały szereg szykan ustawowych.

Mam głębokie przekonanie, że nowa ustawa, po uzupełnieniu jak wyżej, stanie się potężnym czynnikiem odrodzenia duchowego naszej Ojczyzny.

(—) *M. Mazur.*

List z Curytyby, Brazylja:

O ile z głębokiem oburzeniem wewnętrznem i wstrętem czyta się dzieje św. Inkwizycji, najobrzydliwszego skandalu, na jaki pozwoliły sobie wieki średnie, albo historję papieży, w oświetleniu historyków włoskich, o tyle bez porównania z większem oburzeniem czytam o prześladowaniach ze strony kleru rzymskiego, stosowanych z bezczelnością do obywateli wolnej polskiej Rzeczypospolitej. Tamto usprawiedliwia przynajmniej barbarzyństwo czasu, zboczenia umysłowe kościelnych oligarchów, — tego zaś, co się dziś w Polsce dzieje, n i c z e m usprawiedliwić nie można.

Nie wiem, czy sfery rządzące w kraju mają wogóle pojęcie o współczesnej kulturze i jej właściwościach w odniesieniu do religijnych systemów, już we wszystkich cywili-

zowanych krajach przyjętych,—tak samo, jak nie wiem. czy nie leży w czyimś interesie postawienie odrodzonej Polski na równi z nielicznymi juz dziś kraikami barbarzyńców. — to jednak wiem, że zachowanie się niektórych organów władzy republikańskiej w Polsce ubliżałoby już dziś nawet powadze prawa publicznego — Nadużycia jakie się frekwentnie zdarzają w stosunku n. p. do Kościoła Narodowego, takie wypadki, jak w Grudziądzu z pogrzebem Wrzeszczowej, i tem podobne, gdyby się dostały do prasy zagranicznej, zgotują Polsce taką opinję, że Polak zagranicą wstydzić się będzie musiał swego pochodzenia.

Wolno było kardynałowi Mastai, późniejszemu Piusowi IX-mu, przyszłemu „świętemu", wyrzucić z grobu do rzeki zwłoki robotnika, podejrzanego o udział w rewolucji, bo na to mu pozwalały własne zwyrodnialstwo i władza świecka, przez rzymski Kościół wówczas sprawowana, — ale żeby republikańska polska policja terrorem zmuszała wolnego obywatela do grzebania zwłok własnej żony podług rozkazu rzymskiego proboszcza, to się w XX wieku nigdzie nie zdarzyło... tylko w Polsce. Wobec takiego faktu ustaje wszelki rozum i człowiek przecierając oczy, mimowoli z niedowierzaniem spogląda na ścienny kalendarz: czy to prawda, że mamy rok 1928-y? —I, czy to może być prawdą, że dziesięć lat temu powstała wolna Republika polska, która od siedmiu lat ma własną konstytucję? — Historja potwierdza, — rzeczywistość gwałtownie zaprzecza.

Są nienormalności w każdym organizmie, nie brak ich w systemach rządów ale też coprędzej się je usuwa ze względu na całość, której zagraża gangrena — tylko widać u nas gangrenę zaliczono do objawów dodatnich... Stanowczo za długo przewleka się w Polsce stan anormalny. — Nie obchodzi nas w tej chwili, czy ktoś szybciej, czy powolniej kręci sobie stryczek, tembardziej gdy jest w tak sędziwym wieku i taką niesympatyczną ma za sobą przeszłość, jak Kościół rzymski, — ale trudno milczeć wówczas, gdy to kręcenie stryczka dla siebie przez obcy i wrogi narodowi czynnik, poprzedzaja wyczyny, przynoszące temu narodowi wstyd i grożą nieszczęściem. — gdy niemal codzień niewinnie cierpią z tego powodu obywatele, i wzrasta nienawiść do tego, co się powinno szanować i kochać, — do własnej władzy państwowej. Może mnie się tylko tak zdaje, po sześciu latach pobytu poza granicami Polski, — pobytu w „dziewiczej" Ameryce Południowej, gdzie republiki są dla obywateli, nie dla Kościoła tego, czy innego; — może naprawdę istnieją dwa rodzaje logiki ludzkiej, czy dwa pojęcia jednej sprawiedliwości, jedno rzymskie, obowiązujące, drugie ogólno ludzkie — wyklęte?—I to w XX wieku w Polsce? I pomyśleć że wszędzie już (tylko nie w Polsce) wolność sumienia jest rzeczą tak zwyczajną, że nawet nigdy się o tem nie mówi, — poprostu stanowi organiczną cząstką zwyczaju, — pominąwszy same prawa.

(—) Władysław Wójcik.

Korespondencje.

Roczne Zgromadzenie parafjalne.

Bydgoszcz.

Dnia 12. stycznia odbyło się nasze doroczne zgromadzenie parafjalne, pod przewodnictwem ob. Rytlewskiego. Sprawozdanie z rozwoju parafji w kierunku religijnem i oświatowem złożył Ks. prob. Zawadzki. Z radością stwierdziliśmy znowu znaczny postęp w naszej pracy. Wielu łaskami raczył nas w r. ub. obdarzyć Bóg miłosierny, od wielu też niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych zachował. Ilość wyznawców K. N. w Bydgoszczy powiększyła się znacznie, nowych rodzin zyskaliśmy 26 tak, że ogólna liczba wynosi z górą 600 rodzin, około 2000 dusz. Panuje zgoda bratnia i miłość, a postęp duchowy jest bardzo znaczny. Wygraliśmy też wszystkie dawne procesy sądowe i zwrócono nam sprzęty i szaty kościelne, skonfiskowane w latach poprzednich. Chrztów było w r. ub. 16. ślubów 3, pogrzebów 12 Do pierwszej Komunji św. przygotowano 15 dzieci. Szkoła religijna dla młodzieży odbywa się regularnie w każdy czwartek.

Porządek nabożeństw jest następujący: Codziennie o godz 8. rano Msza św. W niedziele i święta: Msza św. o 8. rano. Suma z kazaniem o 10½. Nieszpory o 6½ wieczór. Każdego wtorku czytanie Pisma św.; każdego piątku—nabożeństwo ku czci Bożej

Miłości. Dwa razy w r. ub. mieliśmy Nabożeństwa pokutne, przy których przystąpiło do Komunji św. około 5000 ludzi.

Mamy 13 różnych towarzystw parafjalnych, głównie o celach oświatowych i dobroczynnych. Najwięcej odznaczają się: Tow. Niewiast polskich A. N. S. Chór im Moniuszki i Tow. im. Konopnickiej. To ostatnie kształci kilkanaście dziewcząt w szkole szycia i haftów.

Komitet parafjalny przedłożył Zgromadzeniu sprawozdanie kasowe. Przychód za r. 1928. wynosił zł. 8.329.60 rozchód zł. 6.767.31. Ofiar z nabożeństw mieliśmy o zł. 400 więcej niż w r. 1927., składek członkowskich o zł. 54.— ofiar na budowę kościoła o zł. 528.—. Na Seminarjum zebrano zł. 97.10; na biednych zł. 79.70; na pomoc parafjom w Lipnie i Jarocinie zł. 111.20. Wartość majątku parafjalnego wynosi przeszło zł. 5000, oprócz gotówki w kasie zł. 2.575.57.

Parafja brała udział gremjalny w rocznicy parafji w Toruniu. Na Synod do Warszawy w r. ub. wyjechało od nas 14 osòb na własny koszt. Urządzono też kilka obchodów narodowych, które się pięknie udały.

Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono jednogłośnie Ks. Proboszczowi i Komitetowi parafjalnemu wotum zaufania i podziękowanie za sumienną pracę dla rozwoju K. N. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu parafjalnego, do którego weszli ob. ob. Jan Kroskowski (przewodniczący), Andrzej Obarski (zastępca). Jan Ławniczak (sekr. prot.), Stefan Cieczniewski (sekr. finans.), Konrad Lewiński (skarbnik). Opiekunowie Kasy: Jakób Szeliga, Franc. Osiński, Leon Suligowski i Teodor Rytlewski. Marszałkowie: Fr. Okoniewski i Andrzej Zieliński. Komitet budowy K. N.: Katarzyna Grzybowska, Monika Łasowa, Anna Lewandowska, Wiktorja Nygowa i Anna Westfalowa.

Modlitwą wspólną, o dalsze błogosławieństwo Boże w pracy dla oswobodzenia z niewoli duchowej ludu polskiego na Pomorzu, zakończył Ks. Proboszcz podniosłe obrady.

(—) *Jadwiga Kroskòwska*
sekretarka Zgromadzenia.

Wiec manifestacyjny.

Żyrardów.

Dnia 11 stycznia odbył się z inicjatywy naszej parafji wielki wiec obywatelski za wolnością sumienia w Polsce. Obszerna sala tut. Klubu robotniczego była przepełniona po brzegi. Wrogowie naszej sprawy starali się wszelkiemi siłami przeszkodzić podniosłej manifestacji. W ostatniej chwili popsuli nawet światło elektryczne na sali. Jednak zdołano przeprowadzić dorywczą naprawę i wiec, który zgromadził obywateli, należących do różnych wyznań i stronnictw, odbył się w zupełnym porządku.

Prezydjum wiecu stanowili ob. Teper i ob. Gałecki. Obszerny referat o wolności sumienia, wygłosił Ks. prob. Piechociński z Warszawy. W doskonale opracowanym wywodzie przedstawił nasz miły gość wielką ważność wolności duchowej dla postępu i dla wyzwolenia klasy pracującej, oraz kontrakcję wrogów tej wolności w Polsce. Bez wolności sumienia nowa Polska tak samo zginąć musi, jak zginęła stara Rzeczypospolita szlachecka, w której rząd dusz trzymał Rzym. Przedstawiwszy wzniosłe zasady naszej Konstytucji oraz smutną rzeczywistość, prześladowania, procesy i szykany wyznawców wolnych Kościołów i związków pozawyznaniowych, przedłożył mówca obszerną rezolucję wiecowi do uchwalenia.

Następny mówca, ob. Smoluchowski, przedstawił jako nauczyciel na całym szeregu faktów, obecną fatalną zasadę przymusowych praktyk religijnych w szkołach, wykonywanych na podstawie słynnego już okólnika p. premiera Bartla z r. 1926. Czas najwyższy skończyć z deprawacją dusz naszej młodzieży. Kler rzymski prowadzi swoją metodą do zabicia wszelkich ideałów młodych dusz. W szkołach szerzy się kłamstwo, obłuda, rozpusta, pijaństwo. Polskę odrodzić może tylko wolna szkoła.

Po końcowem przemówieniu przewodniczącego ob. Tepera, wiec uchwalił jednomyślnie rezolucje do Sejmu i Rządu, domagającą się niezwłocznego wydania ustawy o wolności sumienia i o legalizacji wolnych wyznań, zniesienia ksiąg stanu cywilnego po kościołach a przeprowadzenie aktów przez świeckie urzędy, tak jak we wszystkich krajach cywilizowanych się dzieje; wspólnych cmentarzy gminnych, szkoły świeckiej i zerwania konkordatu z Rzymem itd.

Wiec uchwalił też podziękę ob. posłowi Langerowi za podniesienie tej sprawy na Sejmie i postanowił odnieść się również do posła [okręgu, ob. Dobrowolskiego z P.P.S., o poparcie tej ważnej dla wyzwolenia się ludu pracującego sprawy.

W. K.

W pochodzie ku Chrystusowi.

Łęki koło Dukli.

Parafja nasza zawiązała się w r. 1925. Już trzy lata upłynęło od chwili wydania przez naszą ubogą wioskę walki klerowi rzymskiemu, o prawdę i sprawiedliwość. Mała była liczba nas, wyznawców czystej Ewangelji Chrystusowej, tu na Podkarpaciu, którzy stanęli do walki z tak potężną władzą rzymską. Byliśmy jak ziarnko w morzu, jednak zaciekłość rzymska, wielka jak bałwany morskie, tego ziarnka nie zdołała zniszczyć i zgnieść, przy całej swojej sile i potędze. Przy pomocy Bożej i ludzkiej, zbudowaliśmy w sobie r. 1927 piękny kościół, który świeci na całą okolicę. W tym roku daliśmy sklepienie, przybudowaliśmy zakrystję; wszystko pomimo przeszkód i braku zarobków, rzucaniu nam kłód pod nogi przez ludzi podłych i złej woli. Przy małej liczbie, ale w jedności ducha dokonaliśmy wielkiego czynu, odrodzenia przez Chrystusa naszej wioski i okolicy.

Walka jest ciężka. Wszak rozchodzi się nietylko o dusze. Z początku twierdzili księżą rzymscy, że K. N. to „sekta" zrodzona w Ameryce przez garść marnych księży, a wyznawana przez najgorszy element robotniczy; teraz widząc, że nasza wielka idea nieda się tem zohydzić, rozpoczęli wielkie misje po swoich kościołach. Nasz były rzymski pasterz w Kobylanach, Ks. Żywicki, zaciekle K. N. zwalcza i od początku czyni, co tylko może, aby rozbić naszą parafję. Teraz sprowadził mocnych w naucę o piekle rzymskim misjonarzy, w przekonaniu, że oni nas pokonają, lecz zawiedli się wszyscy.

Byłem obecny na trzech kazaniach tych misyj, nibyto świętych; nauki te nie można nazwać chrześcijańskiemi, bo to byłoby grzechem ciężkiem wobec Boga. Nasamprzód żądano od swoich wiernych, ażeby przyrzekli tu, w kościele, by nie życzyli szczęścia w pracy naszym wyznawcom; ażeby ręki im nie podawać, nie wspierać w potrzebie, nie zdejmować czapek przed księdzem Narodowym, gdy idzie do chorego. Jeżeliby który „heretyk" pochwalił Boga, to ramionami ruszyć, a odezwać się nie wolno. Takie nauki nie można przecież nazwać chrześcijańskiemi. Z kazań misyjnych, które usłyszałem trzy, ani jedno nie zalecało miłości bliźniego, a przecież cała nauka chrześcijańska polega na miłości Boga i bliźniego jak siebie samego. Taki jad nienawiści kler rzymski wpaja w swych wiernych, którzy naiwni przyszli do nich aby słyszeć słowo Chrystusowe.

Na misjach przy spowiedzi mówiono kobietom, aby się z mężami rozeszły, jeżeli mąż jest „heretykiem" i łacińskiej Mszy już słuchać nie chce. Głoszono ludziom naukę o odpustach i o rozgrzeszeniu; że chociażbyś najcięższy grzech miał, to przyjdź, przyznaj się księdzu na ucho, a będzie ci darowane i pójdziesz do nieba, bo nie masz w innem Kościele oprócz rzymsko-katolickiego zbawienia. Według tych nauk, to możesz być nawet złodziejem, rabusiem, bandytą, najgorszym łotrem, a jeżeli przyjdziesz do księdza rzymskiego, na spowiedź uszną i przyznasz się, wszystkoć darowane i idziesz do nieba. Przeciwnie,możesz być najsprawiedliwszym, najdoskonalszym i najszlachetniejszym człowiekiem, jeżeli nie wierzysz w rzymski Kościół, idziesz w piekło ogniste na wieki. Nasz misjonasz głosił uroczyście, że w tem piekle jest zegar, na którem są dwa słowa: zawsze i nigdy. Takie twierdzenie jest kłamstwem i śmieszne, głupie i podłe. Bóg jest naszym dobrym ojcem i nie poto nas życiem obdarzył, by nas na wieki katował i męczył za to, iż szukamy prawdy.

Lecz i wten sposób nie potrafią prawdy zgnieść, co się pokazało zaraz po misjach. Ludzie więcej myślący, tłumnie przychodzili do naszego kościoła z całej rzymskiej parafji Kobylan i okolicy. Życzymy sobie więcej takich misyj aby się ludzie prędzej przekonali o rzymskiej obłudzie. Każdy chłop polski jest z natury głęboko religijny i życie rolnika wśród tajemnic przyrody, zależności od nieobliczalnych zjawisk natury, ryzyko wobec żywiołów i huraganów, nędza samego życia, wymagająca jakiejś wyższej zapłaty, to wszystko nastraja rolnika głęboko i szczerze religijnie. Nauka Chrystusa odpowiada więc duchowo i społecznie duszy chłopskiej. Od samego początku groziło jej niebezpieczeństwo ze strony moczarzy

tego świata. Chrystus przypieczętował swoją naukę śmiercią na krzyżu dlatego, że zwiastował Dobrą Nowinę, dla ludzi biednych i uciskanych, że przeciwstawił się ówczesnej tyranji rzymskiej i obłudzie kapłanów i faryzeuszów, co ich doprowadziło do wściekłości. Dlatego oskarżyli Go przed obcym rządem i skazali na śmierć hańbiącą na krzyżu. Śmierć Chrystusa za biedny naród stała się posiewem Ewangelji. miłości i braterstwa, lecz nie nadętej nienawiści, jaką dla nas, wyznawców Chrystusowych, ma rzymski Ks. Żywicki na swoich misjach. Te prześladowania jakie cierpimy ze strony ciemnych jeszcze, więc klerowi rzymskiemu oddanych ludzi, dlatego są tylko, że ludzie nie znają Pisma św. Z początku straszyli nas, że krowy sprzedamy, gdyśmy przystępowali do budowy naszego wolnego kościoła, ale przy pomocy Boga i dobrych ludzi, żaden i cielę nie sprzedał.

Teraz najgorszą sprawą jest tutejsza szkoła, gdzie maltretują nasze dzieci z powodu przymusu religji rzymskiej. W tem roku zatrzymano dzieci wszystkich naszych wyznawców w tej samej klasie, pomimo, że świadectwa od góry na dół były bardzo dobre, a tylko z religji nie zostały klasyfikowane, bo rzymski katecheta wcale nie pytał tych dzieci. Zwróciliśmy się ze skargą do Pana Inspektora szkolnego w Krośnie a on do Kuratorjum w Lwowie. Dotąd bez skutku, bo dzieci są pod Konkordatem! Żywiliśmy nadzieję, że uratujemy rok szkolny dzieci lecz napróżno. Inspektor szkolny przywołał naszego Księdza Brokowskiego, bo on oto się starał i obiecał sprawę świadectw szkolnych załatwić, lecz już trzeci miesiąc upłynął lecz sprawa ani na krok się nie ruszyła.

Konstytucja polska powiada, że szkoła jest dla wszystkich obywateli, a tu się krzywda dzieje rdzennym polakom w swoim kraju, w państwie demokratycznem. To się musi nareszcie skończyć. Nie możemy wracać do średniowiecza, kiedy księża cenzurowali dzieła uczonych i palili je na stosie razem z uczonymi.

Teraz rozpoczynamy zbierać ofiary na własny cmentarz. Każdy pogrzeb u nas to walka o parę stóp ziemi dla nieboszczyka. Chcemy z tem skończyć i pragniemy kupić sobie plac pod własny cmentarz. Prosimy was, kochani bracia i siostry, o pomoc na ten cel, aby nasi umarli znaleźli pokój. Jesteśmy bardzo ubodzy. W tej naszej ciężkiej, górzystej okolicy, brak obecnie zarobków. Mimo naszej najlepszej chęci, nie jesteśmy w stanie kupić swój własny cmentarz, żeby majestat śmierci był uszanowany bez walki o grób i przeszkód. Pozdrawiamy też wszystkich współwyznawców w imię Boże!

Jan Jastrzębski.

Nowa parafja Narodowa

Borowica pow. Chełm.

Wielki ruch o wyzwolenie ludu polskiego z kajdan duchowej niewoli, który w żywiołowem tempie idzie naprzód, nie ominął także i nas, pokrzywdzonych, nękanych długo przez księży z Kościoła urzędowego, którzy mają pokój na ustach, a mieczem wojują, którzy każą miłość, a sieją nienawiść, wymagają tolerancji a uprawiają nietolerancję.

W początku grudnia przybył do nas Ks. Wł. Sienko, proboszcz z Piask, i odprawił w naszej wiosce po raz pierwszy Mszę św. w języku polskim, ojczystym. Usłyszeliśmy czyste Słowo Boże z ust prawdziwego kapłana, a nie jak przedtem zaprawiane różnego rodzaju frazesami z ust obłudników, faryzeuszów, o których mówi Pismo św.: „Wy z wierzchu zdacie się być ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz pełniście obłudy i nieprawności". (Mat. XXIII. 28). Od tej pory życie nasze wzieło inny obrót, człowiek ma możność obejrzeć własną duszę, oczyścić ją z grzechów i zbliżyć się do Boga.

Poznawszy głoszoną przez K. N. naukę ewangieliczną, ze łzami radości powitaliśmy wyzwolenie i drogę gdzie jest jasna Prawda i Żywot, a nasi delegaci prosili w tej chwili Ks. Administratora, aby i u nas założył wolną parafję Kościoła Narodowego. — Prośba została rychło wysłuchana i już z dniem 23 grudnia przybył do nas Ks. kand. Franciszek Kaczmarczyk z Krakowa. O godzinie dwunastej w noc wigilijną odprawił on uroczystą Pasterkę. W podniosłem kazaniu, o przyjściu Chrystusa Pana i odrodzeniu dusz ludzkich, o przyobleczeniu się w nowego człowieka, które wygłosił, wyznawcy nasi zostali zbudowani, zjednoczeni z duchem Chrystusowym, jednym słowem odnieśli stokrotny pożytek. Duch Boży ożywia od tego dnia nas wszystkich i przychodzą do nas

ludzie tłumnie z całej okolicy, prosząc o czyste Słowo Boże. Zawiązał się Komitet parafjalny, który z wiosną przystępuje do budowy własnego, obszernego Domu Bożego.

Mimo prześladowań, wbrew prawu, wbrew Konstytucji, Ks. Kaczmarczyk nie upada na duchu, ale stoi dzielnie pod sztandarem Chrystusowym. W swoich podniosłych kazaniach i porywających odczytach, pragnie nas wszystkich oświecić, zjednoczyć, aby jeden duch Boży nasze serca zagrzewał, podnosił i do zbawienia prowadził.

Prosimy Boga o dalsze błogosławieństwo w tej ciężkiej i znojnej pracy naszej, aby przyniosła nam plon obfity. Zapewniamy naszych wrogów, że od Ewangielji ubogiego Mistrza z Nazaretu, którą głosi nam Polski Narodowy Kościół, nigdy nie odstąpimy i razem z naszym młodym duchowym kierownikiem, postanawiamy iść naprzód przebojem do Chrystusa.

Franciszek Majstruk.

Nowa parafja Narodowa.

Łany koło Markuszowa.

Już od dawna słyszeliśmy o Kościele Narodowym i jego błogosławionej pracy i gorąco prosiliśmy Boga, by nam dał poznać to Swoje dzieło. Zasady Kościoła Narodowego, które głosi „Polska Odrodzona", bardzo się nam podobały i coraz więcej ludzi w całej okolicy, zachęconych tą gazetą, zwracało się do nas w celu zorganizowania wolnej, Narodowej parafji. Na przeszkodzie jednak stał podobnie jak w wielu okolicach — bieda powojenna i brak funduszów na budowę własnego Domu Bożego. Zwróciliśmy się więc do Kościoła Marjawickiego z braterską, chrześcijańską prośbą, by nam pozwolił używać swój tutejszy kościół. Prośba nasza została przez władze bratniego Marjawickiego Kościoła życzliwie przyjęta, otrzymaliśmy bez żadnych kosztów do użytku piękny Dom Boży i w ostatnią niedzielę Adwentu nastąpiło uroczyste założenie tutejszej parafji Narodowego Kościoła.

Uroczystą Służbę Bożą odprawił Ks. prob. Rogowski, b. kierownik parafji w Toruniu i Łomży, który wygłosił podniosłe kazanie, o posłannictwie Chrystusowem przez Narodowy Kościół w Polsce. Po nabożeństwie odbyło się zebranie parafjalne, na którem wybrano Komitet organizacyjny, do którego weszli ob. ob. Adamczyk Król, Marciniak i inni. Pracy naszej hojnie błogosławi Zbawiciel. Ilość członków parafji powiększa się stale. Uroczystości Bożego Narodzenia wypadły bardzo podniośle. Założyliśmy już chór, koło oświatowe i zbieramy się na wspólne czytania Pisma św.

Dzięki składamy „Polsce Odrodzonej", że nam przyniosła Boże Światło czystej Ewangelji. Podziękowanie serdeczne wyrażamy szlachetnym biskupom starokatolickiego Marjawickiego Kościoła, za pomoc bratnią przez udzielenie nam Domu Bożego a Czcigodnemu Ks. admin. Faronowi za przysłanie nam dzielnego i Bożym duchem owianego kapłana, Ks. Rogowskiego. Parafję naszą polecamy opiece Bożej Opatrzności i modlitwom współwyznawców.

Komitet organizacyjny.

„Złote gody Ojca świętego"

Tarnów

Słyszeliśmy wszyscy o niezmiernych bogactwach tak zwanego „Ojca Świętego", papieża w Rzymie, nie wszyscy jednak wiedzą, skąd one pochodzą. Dlatego nie od rzeczy będzie podać korespondencję niejawnego p. Gustawa Lawiny, zamieszczoną w Kurjerze Krakowskim z dn. 20 grudnia 1928 r. pod tytułem „Złote gody kapłaństwa Piusa XI":

„W dniu 21 grudnia b. r. — pisze p. Lawina, — obchodzić będzie Ojciec Święty „złote gody" swego kapłaństwa. Dla uczczenia rocznicy został zawiązany międzynarodowy komitet, pod protektoratem kardynała Locatelli. Komitet ten powziął zamiar ufundowania ołtarza w marmurze i bronzie, w kościele Karola Boromeusza w Rzymie. Celem urzeczywistnienia powyższego zamiaru, komitet zwrócił się do wszystkich narodów świata, aby pośpieszyły z ofiarami na wybudowanie marmurowego ołtarza, koszta którego wyniosą około 2 miljonów lirów.

„Złote gody „Piusa XI. trwać będą przez cały rok. Jak się dowiaduję z wiarygodnego źródła, jubileusz ten ma ściągnąć do Rzymu więcej („gapiów“) niż ostatnie Anno Santo,„święte lato“. Udział Polski w tej uroczystości jest jak dotąd bardzo ożywiony, albowiem biskupi rzymscy z Polski wpłacili na budowę wyżej wspomnianego ołtarza 100 tysięcy lirów!“

Tam brzmi korespondencja Gustawa Lawiny, która zdaje mi się, nie wymaga żadnych komentarzy. Podziwiam tylko sprytnych władców, którzy przez wieki całe robili majątek, korzystając z naiwności innych narodów, a szczególnie Polaków. Papież Pius XI, przebywając w Polsce, nauczył się prawdopodobnie tego pięknego przysłowia: „Głupi daje - mądry bierze!“

Wyznawca ubogiego Chrystusa.

Wypędzanie „socjalistycznego czarta“.

Kruszwica poznańska.

Kościół rzymski był i jest wiecznym sojusznikiem kapitalizmu i zwalcza od samego zarania wolny ruch robotniczy, choćby ten miał na celu tylko walkę z wyzyskiem, o krótszy czas pracy, o lepsze warunki płacy. O tej spółce żydowskiego kapitału z papiesko-rzymskim Kościołem przekonujemy się codziennie i nie możemy zrozumieć tych wodzów ruchu socjalistycznego, którzy dotąd siedzą jedną nogą w Rzymie i prostym frazesem „religja jest rzeczą prywatną“, pokrywają dalsze panowanie kleru papieskiego nad polskim narodem.

Zdarzył się u nas niedawno następujący fakt:

W cukrowni tutejszej założono oddział klasowego Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce. Bezpośrednio potem Ks. prałat Szenborn zawezwał do siebie wszystkich członków świeżo założonej organizacji i oświadczył im, że o ile natychmiast wyrzekną się Związku, który on uważa za wcielenie szatana— wówczas Ks. prałat wybaczy im ich odstępstwo, wypędzi z nich czerwonego djabła, pozwoli się po raz drugi „ochrzcić“ i nie utracą pracy w cukrowni. (!!)

Dwóch robotników z pośród przybyłych ulękło się pogróżek prałata i zgodziło się na egzorcyzmy djabła i powtórny ich „chrzest“ odbył się w tutejszym kościele. Ks. Szenborn wziął sobie do pomocy kościelnego, Piotra Szmidta; kandydatom do „nawrócenia się“ i powtórnego chrztu wciśnięto w ręce wielkie gromnice i poczęto ich pędzić wokół ołtarza, skrapiając obficie święconą wodą. Ks. prałat w międzyczasie odprawiał mocne, djabelskie egzorcyzmy w języku łacińskim, zaś kościelny starał je powtarzać. W ten sposób wypędzano „proletarjackiego czarta“ z grzesznych ciał dwóch robotników w Kruszwicy, w Polsce, w roku Pańskim 1928 !...

Robotnik.

KALENDARZYK BIBLIJNY.

LUTY 1929.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

1. P.	Będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim . .	1. Do Kor. 6 : 16.
2. **S.**	**Wystawi cię Pan sobie za lud święty** . .	2. Mojżesza 28 : 9.
3. **N.**	**Was Bóg od początku wybrał**	2. Do Tesal. 2 : 9.
4. P.	Ciebie obrał Pan Bóg twój, abyś Mu był ludem osobliwym	5. Mojżesza 7 : 6.
5. W.	Aby okazał w przyszłych wiekach niezmierne bogactwo łaski Swojej	Do Efez. 2 : 7.
6. Ś.	Jak nas wybrał w Nim przed założeniem świata .	Do Efez. 1 : 4.
7. C.	Według postanowienia Bożego są powołani .	Do Rzymian 8 : 28.
8. P.	Pan wszystko za mnie wykona . . .	Psalm 138 : 8.
9. S.	Aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem	Do Filip. 2 : 11.
10. **N.**	**Przymierze wieczne postanowił** . . .	2. Sam. 23 : 5.
11. P.	To jest wolą Bożą, poświęcenie wasze . .	1. Do Tesal. 4 : 3.
12. W.	Aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojcze! we Mnie .	Jan 17 : 21.
13. **Ś.**	**Bóg sobie obmyśli Baranka na ofiarę paloną** .	1. Mojżesza 22 : 8.
14. C.	Na niebiosach utwierdziłeś prawdę Twoją . .	Psalm 89 : 3
15. P.	Postanowił dzień, w którym będzie sądził świat .	Dzieje apostol. 17 : 31.

Czas uiścić prenumeratę za rok 1929!

Dołączamy do obecnego numeru „P. O.“ raz jeszcze czeki P. K. O. i prosimy wszystkich czytelników, którzy dotąd przedpłaty na r. 1929. nie uiścili, o łaskawe odwrotne przekazanie nam tejże. Pomóżcie nam w ciężkiej pracy, krzewienia drukiem idei Narodowego Kościoła w Polsce!

Wszystkich Księży Proboszczów i Komitety parafjalne prosimy o wyrównanie zaległości za kolportaż! Dług ten po parafjach wynosi obecnie zł. 2429.66!

Pokwitowania: *Prenumeratę zagraniczną* uiścił Ks. Turkiewicz 2 dol.

Na Fundusz prasowy ofiarowali: ob. Szubert zł. 5.—, N. N. z Warszawy zł. 3.—, ob. Hauptman zł. 5.—.

Na Seminarjum K. N. w Krakowie: ob. Lemański zł. 5.—, ob. Janiszewski zł. 3.30.

Na budowę K. N. w Warszawie złożył ob. Reterski zł. 1.—.

Komitet budowy K. N. w Grudziądzu kwituje ofiary z Ameryki: ob. ob. Cieplewski dol. 1.—, Harewicz 1.—, Jarzyło 0.75 i Podsiadł 0.25.

Komitet zakupna cmentarza w Łękach kwituje ofiary ob. ob. Józefa Kołacza z Borysławia zł. 400.—; Białogłowiczów: Władysława 5.—, Zofji 5.—, Grzegorza 3.—, Andrzeja 3.—; Jana Cypary 5.—, Reginy Głowy 5.—; Gniadych: Jana 5.—, Jakóba 8.—. K. Homentowskiej 5.—; Jastrzębskich: Andrzeja 3.—, Antoniny 4.—, Pawła 5.—, Jana 5.—; Jaraczów: Władysława 2.— i 2.—, Marjanny 8.50; Kołaczów: Jana 5.—, Józefa II 5.—; Kasprzyka 8.50; Kordysowej 6.—; Krężołków: Jana 4.—, Józefa 4.—, Franciszka 2.—, Anny 8.—, Katarzyny 2.50, Ludwika 2.—, Szymona 5.—, Franciszki 8.—; Nawrockiego 2.10, Pasterkiewiczowej 3.—, Reczkowskiego 5.—, Ryczakowej 5.—; Solińskich: Marji 5—, Szymona 2.60; Wierdaków: Agnieszki 5.—, Marcelego 2.—; Więckowej 2.—; Zborowskich: Ludwiki 5.—, Bronisławy 5.—, Jana 5.—, Władysława 3.50, Stanisława 4.—; N. N. zł. 3.—.

Oprócz tego dziękuje parafja w Łękach za złożone ofiary na kościół: ob. ob. Fr. Zborowski zł. 20.—, Zofja Kołaczowa (Borysław) 5.—, Paulina Szczurkowa (Nadole) 5.—, Agnieszka Krężołkowa zł. 2.—; oraz tym wszystkim, którzy złożyli datki na dokończenie sklepienie kościoła i na dywan przed ołtarz.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka z o. o., Warszawa, Pańska 4,